

(Nie)odczytane znaki
(Marcel Proust, Gilles Deleuze, Jarosław Iwaszkiewicz)

(Un)read Signs
(Marcel Proust, Gilles Deleuze, Jarosław Iwaszkiewicz)

Tomasz Wójcik

Uniwersytet Warszawski, Polska
e-mail: tomasz.wojcik@uw.edu.pl
ORCID: 0000-0001-8291-0961

Abstract

The article is an attempt to read the story *The Maidens of Wilko* by Jarosław Iwaszkiewicz in the light of Gilles Deleuze's book *Proust and Signs*. The interpretation key is the concept of “sign” proposed and developed by the French philosopher.

Keywords

Marcel Proust, Gilles Deleuze, Jarosław Iwaszkiewicz, sign

1.

Lektura książki Gillese'a Deleuze'a *Proust i znaki*¹ w nieunikniony sposób rzuca światło na opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza *Panny z Wilka*. Światło – co chcę podkreślić – jakby nowe i nieznanne. Otwiera i inspiruje inne odczytanie tego arcydzielnego opowiadania. Muszę równocześnie zaznaczyć, że przedstawiona poniżej propozycja interpretacji *Panien z Wilka* nie jest w żadnej mierze polemiką z ich kanoniczną wykładnią. Jak wiadomo, wykładnia ta – począwszy od pierwszych recenzji publikowanych w latach 30. (choćby omówienia Marii

¹ Gilles Deleuze, *Proust i znaki*, przeł. Michał Paweł Markowski, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2000. Wszystkie cytaty pochodzące z tego wydania są oznaczone jako PZ. We Francji książka ukazała się kilka dekad wcześniej: *Proust et les signes*, Paris: Presses Universitaires de France 1964.

Czapskiej²) po ostatnie studia (choćby książkę Jerzego Domagalskiego *Proust w literaturze polskiej do 1945 roku*³ czy artykuł Anny Saignes *À l'ombre des demoiselles de Wilko (Jarosław Iwaszkiewicz a-t-il bien lu Proust?)*⁴) – koncentrowała się przede wszystkim wokół kategorii czasu, przemijania, pamięci. W wielu pracach – przykładowo tych wymienionych – analizę obecności wskazanych kategorii w opowiadaniu Iwaszkiewicza przeprowadzano nieodmiennie w kontekście powieści Marcela Prousta.

Nie kwestionuję ani ogólnego kierunku takiej lektury, ani zasadności wykorzystania Proustowskiej paraleli. Co więcej, jestem skłonny dowodzić tezy, że *Panny z Wilka* są w literaturze (prozie) polskiej jednym z najgłębszych i najpiękniejszych utworów narracyjnych o czasie, przemijaniu i pamięci. W tym sensie niniejsza propozycja odczytania opowiadania Iwaszkiewicza będzie po prostu równoległa do jego wykładni, którą nazwałem kanoniczną. I również w tej propozycji pojawi się jego porównanie z powieścią Prousta – nie bezpośrednio jednak, lecz za pośrednictwem studium Deleuze'a.

2.

Swoją podstawową tezę – skądinąd polemiczną z ogólnie przyjętym rozumieniem *W poszukiwaniu straconego czasu* – filozof wyklada od razu w pierwszych zdaniach:

W czym tkwi jedność *W poszukiwaniu straconego czasu*? Wiemy przynajmniej, w czym nie tkwi. Nie tkwi mianowicie w pamięci, w przypomnieniu, nawet w przypomnieniu mimowolnym. [...] *Poszukiwanie* nie jest jedynie zwyczajnym wysiłkiem wspominania, próbą zgłębienia pamięci: poszukiwanie należy rozumieć w sensie ścisłym, jak w wyrażeniu „poszukiwanie prawdy”. [...] Jasne jest, że pamięć pojawia się jako narzędzie poszukiwania, nie jest to jednak narzędzie najbardziej wnikliwe. [...] Nie chodzi o wykład dotyczący mimowolnej pamięci, lecz o opowieść o terminowaniu. [...] Jednak niezależnie od roli odgrywanej przez pamięć, zjawia się ona jedynie jako środek do zdobycia wiedzy, nigdy zaś jako cel sam w sobie. *Poszukiwanie* zwrócone jest ku przyszłości, nie ku przeszłości. Nabywanie wiedzy wiąże się przede wszystkim ze znakami. Znaki są przedmiotem poznania przebiegającego w czasie, nie zaś wiedzy abstrakcyjnej. Nabywanie wiedzy polega na traktowaniu rzeczy, przedmiotu, bytu tak, jakby wysyłały one znaki, które należy odczytać, zinterpretować. [...] To, co poszerza naszą wiedzę, wysyła znaki, każdy akt poznawczy jest interpretacją znaków lub hieroglifów. Dzieło Prousta zbudowane zostało nie na pamięci, lecz rozpoznawaniu znaków. [...] Wszelka prawda, wszelka wiedza pochodzi wyłącznie z odczytywania i interpretacji. (PZ 9–11)

I powtarza tę tezę jeszcze wielokrotnie na dalszych stronach książki:

Dzieło Prousta nie jest zwrócone ku przeszłości i odkryciom pamięci, lecz ku przyszłości i postępowi w zdobywaniu wiedzy. (PZ 29)

² Maria Czapska, *Dwa opowiadania Iwaszkiewicza*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 9.

³ Jerzy Domagalski, *Proust w literaturze polskiej do 1945 roku*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 1995.

⁴ Anna Saignes, *À l'ombre des demoiselles de Wilko (Jarosław Iwaszkiewicz a-t-il bien lu Proust?)*, „Revue de littérature comparée” 2003, nr 3 (307).

Istota *Poszukiwania* nie tkwi ani w pamięci, ani w czasie, lecz w znaku i prawdzie. Istota nie polega na wspomnianiu, lecz na nauce. Pamięć bowiem spełnia jedynie rolę władzy zdolnej do interpretacji niektórych znaków, czas zaś jest jedynie materią lub typem tej lub innej prawdy. Wspomnienie zaś, czasem mimowolne, czasem dobrowolne, pojawia się w konkretnych chwilach nauki po to tylko, by wykorzystać skutki lub by otworzyć nową drogę. (PZ 89)

Nietrudno podsumować te kluczowe uwagi Deleuze'a, określające zasadniczy kierunek czytania powieści Prousta. Filozof dokonuje w nich podwójnego przesunięcia. By powiedzieć najkrócej: nie pamięć, lecz prawda i nie przeszłość, lecz przyszłość.

Co jednak oznacza poszukiwanie prawdy? Jak wielokrotnie podkreśla Deleuze, oznacza odczytywanie, rozszyfrowywanie, interpretowanie znaków. I wyróżnia w powieści Prousta trzy rodzaje czy obszary znaków: znaki światowości (światowe), materialne znaki zmysłowe (jakości i wrażenia zmysłowe) oraz znaki miłości. Czy taka typologia miałaby zastosowanie w odniesieniu do *Panien z Wilka*? Niewątpliwie tak, choć zapewne krąg znaków światowych jest w nich najmniej wyraźnie obecny. W tym miejscu jestem również zmuszony pominąć tak niezmiernie ważny w opowiadaniu krąg materialnych znaków zmysłowych (skądinąd niejednokrotnie omawianych w studiach o *Pannach z Wilka*, choć zwykle bez użycia pojęcia znaku – raczej w kategoriach sensualności czy sensualizmu). Wybieram zatem wyłącznie znaki miłości jako krąg kluczowy dla opowiadania Iwaszkiewicza. To właśnie im – ich obecności w opowiadaniu, ich nieczytaniu i czytaniu, ich nierozumieniu i rozumieniu przez Wiktora Rubena – poświęcę dalsze uwagi.

3.

Wilkowskie – jeśli można tak powiedzieć – doświadczenie bohatera należy rozpisać na dwa cząstkowe doświadczenia, oddzielone od siebie okresem piętnastu lat. Pobyty w Wilku przed pierwszą wojną światową to czas doświadczenia niewiedzy i nierozumienia, powrót do niego po kilkunastoletniej przerwie to czas wiedzy i zrozumienia. Dawne pobyty w wilkowskim domu – jak wielokrotnie można dowiedzieć się z opowiadania Iwaszkiewicza – upłynęły Wiktorowi w stanie niewiedzy, to znaczy nierozumienia lub rozumienia albo częściowego, albo błędnego wysyłanych do niego znaków miłości:

Jedna rzecz zastanowiła Wiktora, a mianowicie to, że go tutaj tak dobrze pamiętano, że przez piętnaście lat mówiono o nim w tym ustroniu, podczas gdy on myślał, że – nieznany i niepotrzebny korepetytor, młody człowiek przyjeżdżający na wakacje w sąsiedztwo – prześliznął się nie zauważony i niepozorny [...]. Okazało się jednak, że odegrał tutaj ważną rolę, z której nie zdawał sobie przez tyle lat sprawy. Był za młody, aby odczuć oczy tych kobiet na niego wówczas zwrócone. Dało mu to dziś do myślenia [...]. (PW 157)⁵

⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Opowiadania*, t. 1, Warszawa: Czytelnik 1979. Wszystkie cytaty z *Panien z Wilka* (oznaczone jako PW) pochodzą z tego wydania.

[...] nie podejrzewał, jakie nasiona zasiewał wtedy. W ogóle był przerażony przepaściami swej owocniejszej nieświadomości [...]. (PW 190)

Zdawało mu się przez chwilę, że wszystko rzeczywiste odbyło się wówczas, piętnaście lat temu, a on nic o tym nie wiedział. (PW 211)

Nieraz tylko Wiktor jakby częściowo rozszyfrowywał czy przynajmniej próbował rozszyfrować otaczające go znaki – tak jak w przypadku (akurat błędnie) Joli:

[...] co do niej jednej nie miał zupełnej pewności, że pozostaje na jego urodę i inteligencję obojętna. (PW 159)

Ale też wilkowskie „panny” nie ułatwiały Wiktorowi zadania. Komunikacja pomiędzy nimi a ich korepetytorem i kolegą naznaczona była zwykle milczeniem czy niedopowiedzeniami. Była to niejednokrotnie tylko wymiana spojrzeń czy pewien typ aury:

[...] ten cały nastrój lata, szczęścia i niefrasobliwych spotkań, pełnych pomysłów i żartów, był bardzo podobny do miłości. (PW 183)

[...] ta mieszanina zawstydenia, skrępowania i bakcyli erotycznych, latających między nimi, stwarzała atmosferę niezapomnianą. (PW 208)

A może również Wiktor był z natury pozbawiony pewnego rodzaju „talentu”. Bo – jak pisze Deleuze – „Trzeba mieć talent do znaków, otwierać się na spotkanie z nimi, otwierać się na ich przemoc” (PZ 97). Tak czy inaczej zadanie Wiktora nie należało do łatwych, bo przecież „głęboki jest jedynie sens, który pozostaje ukryty, zwinięty w zewnętrznym znaku” (PZ 20). Albowiem – dodaje filozof – „Znak to sens zawsze wieloznaczny, niejawny i zwinięty. [...] Wszystko jest zwinięte, wwinęte, wszystko jest znakiem, sensem, esencją” (PZ 90) oraz „Istnieją tylko sensory zwinięte w znakach [...]” (PZ 94).

Powrót do Wilka po piętnastoletniej przerwie oznacza zatem dla Wiktora wyzwanie – jest apelem o zinterpretowanie niezauważonych i nieodczytanych dawniej znaków oraz zrozumienie ich ukrytego i nierozpoznanego wtedy znaczenia. Właściwie wszystkie zdarzenia i sytuacje tego pobytu zostają przez Wiktora jakby podporządkowane temu celowi, użyte w tym celu. W opowiadaniu kilkakrotnie powraca fraza mówiąca o uporczywym podejmowaniu prób zdobycia wiedzy o przeszłości:

A przy tym chciał się dowiedzieć, czym były te noce dla niej, czy także je wspomina. (PW 162)

Chciało mu się dowiedzieć czegoś ze strony, z boku, o wilkowskich pannach [...]. (PW 165)

W procesie stopniowego zrozumienia uczestniczą przy tym znaki różnego rodzaju: tak werbalne w postaci rozmów z „pannami”, jak pozawerbalne, które – wysyłane przez nie – choć nie są już znakami miłości, znowu nieustannie otaczają Wiktora. Należą do nich w szczególności spojrzenia (jak również unikanie spojrzeń) i milczenie, a także rozmowy pozorne, skrywające pod wypowiedzianymi słowami właściwą – niewysłowioną wprost – treść. Nie jest to więc znowu komunikacja łatwa do odczytania czy zinterpretowania:

Chciał mieć jakiś jeden, dwa dni wolne na zebranie myśli. Obraz, który powstał w jego głowie pierwszego zaraz wieczora, począł się rysować i mącić. (PW 177)

Gubił się w sprzecznych tokach myśli [...]. (PW 184)

Jeśli rozmowy pomagają Wiktorowi jakoś zrozumieć dawne znaki, to spojrzenia i unikanie spojrzeń, przemilczenia i słowa wypowiedane w zastępstwie innych słów są jakby ponownie znakami domagającymi się od niego podjęcia wysiłku interpretacji. Ale ostatecznie tym razem Wiktorowi udaje się – czy przynajmniej wydaje mu się, że tak się dzieje – osiągnąć zrozumienie:

Teraz dopiero rozumiał, co było urokiem tamtych dwóch lat i dlaczego tak łatwo mu się one uplastyczyły. To był nie uświadomiony, młodzieńczy erotyzm, jaki się rozlewał w powietrzu około sześciu dziewcząt ładnych i przyjemnych. To było to, co i dla nich miało wówczas znaczenie, i dlatego one tak dobrze o nim pamiętały. Powtarzały mu najdrobniejsze jego słowa, czyny [...]. Wszystko, co wtedy się działo, to były nie uświadomione zapowiedzi rzeczy, których nie zrealizowali. (PW 163–164)

I jeżeli czasami przychodziło do Wiktora jakieś echo dawnych czasów, których wówczas tak bardzo nie rozumiał, to w uśmiechu, rozmianiu się, odwróceniu lub pochyleniu głowy Tuni, które miało w sobie tyle z rozmaitych trwał i poruszeń się Feli. Widząc dzisiaj w Tuni te wszystkie wyrazy i sposoby, które dawniej przed nim roztaczała Fela, począł rozumieć znaczenie rozmów, które miewał ze zmarłą, sens spacerów, które z nią odbywał. Czytał to wszystko jako palimpsest, jako wyznaczenie zza grobu, jako odnowienie tego, co stracił. (PW 192)

[...] nawet wspomnienie owocnego szczęścia dzisiaj dopiero sobie zdobył. (PW 211)

Czego zatem uczą *Panny z Wilka*, jeśli czytać je w kategoriach zastosowanych przez Deleuze'a wobec *W poszukiwaniu straconego czasu*, interpretowanego jako powieść o „terminowaniu” wśród „znaków miłości”? Uczą o naturze miłości i istocie prawdy. O miłości – tak jak powieść Prousta – uczą choćby tego, że dokonuje się – by użyć pięknej formuły filozofa – jako „milcząca interpretacja” (PZ 94, 102):

[...] miłość [...] rodzi się i rozwija w milczącej interpretacji. Ukochana istota pojawia się jako znak, jako „dusza”: wyraża nieznaną nam świat możliwy. Ukochany kryje w sobie, zawiera, więzi świat, który należy odszyfrować, czyli zinterpretować. [...] Kochać to starać się **rozwikłać, wywołać** owe nieznanne światy, kryjące się w ukochanym. (PZ 12–13)

[...] miłość [...] bogata jest w znaki i karmi się milcząca interpretacją. (PZ 33)

Najkrócej można by powiedzieć, że Wiktor podczas swoich dawniejszych pobytów w Wilku takiej interpretacji nie dokonał lub dokonał jej albo tylko częściowo, albo zupełnie mylnie. W szczególności nie dokonał tego, co Deleuze – odwołując się do Proustowskiego motywu „grupy zakwitających dziewcząt” (PZ 76) – nazwał „indywidualizacją” (PZ 34) / „indywiduacją” (PZ 167):

Zakochać się to nadać komuś jednostkowość dzięki znakom, które w sobie kryje lub które wysyła. To uwrażliwić się na znaki, uczyć się ich (stąd powolna indywidualizacja Albertyny w grupie młodych dziewcząt). (PZ 12)

Kochanek wydziela ukochaną osobę z uprzednio istniejącego zbioru [...]. (PZ 79)

Żadna z wilkowskich „panien” – mimo prób i przybliżeń – nie uległa czy nie została poddana przez Wiktora takiej „indywidualizacji” / „indywiduacji”. Inaczej niż w *W poszukiwaniu straconego czasu*, w którym Albertyna „stopniowo się wyłania” z „mgławicy” (PZ 166), z „niezróżnicowanej grupy dziewcząt” (PZ 167), żadnej z nich nie wydzielił, nie oddzielił, nie wyodrębnił, nie wybrał – nie dokonał „wyboru ukochanej osoby” (PZ 75, 76), „wyboru tej właśnie młodej dziewczyny z grupy” (PZ 120)⁶.

Następnie *Panny z Wilka* – tak jak powieść Prousta – potwierdzają myśl Deleuze’a o ściślejszej i bezpośredniej relacji pomiędzy miłością (znakami miłości) i czasem. Albowiem „Interpretacja znaku wymaga zawsze czasu, wszelki czas jest czasem interpretacji, czyli rozwinięcia” (PZ 85). Tę właściwość miłości ilustrują w istocie wszystkie sceny opowiadania obrazujące związki bohatera z poszczególnymi „paniami”. Wobec każdej z nich Wiktor sukcesywnie ustala typ i charakter łączącej go więzi. I za każdym razem jest to więź w jakby dwóch postaciach – tej dawnej i tej obecnej – które są funkcją czasu dzielącego jego pobytu w wilkowskim domu.

Jeśli zatem – jak zaznaczyłem – czas dawniejszych przyjazdów do Wilka był czasem niewiedzy lub wiedzy częściowej i niepewnej, czasem nierozpoznanych i niezinterpretowanych znaków miłości, to przyjazd w to miejsce po piętnastu latach jest czasem rozpoznania prawdy o tamtym nierozpoznaniu – zrozumienia prawd o związkach z poszczególnymi „paniami”, „prawd – jak pisze Deleuze – owego utraconego czasu” (PZ 85). Przebieg tego rozpoznania czy raczej rozpoznawania można opisać tak, jak filozof określił przebieg powieści Prousta:

Był [bohater] pod władzą złudzenia, lecz w końcu mu się wymknie. Dlatego rytm *Poszukiwania* wyznacza przemienność rozczarowań i objawień. (PZ 9–10)

Istotne jest to, że bohater na początku czegoś nie wiedział, stopniowo się tego uczy i w końcu dostępuje ostatecznego objawienia. Z konieczności więc doświadcza rozczarowań [...]. (PZ 29)

Dokładnie w takim właśnie rytmie upływa Wiktorowi trzytygodniowy pobyt w Wilku. Objawienia oznaczają kolejne odkrycia obszarów dawnej niewiedzy. Rozczarowania są natomiast efektem konfrontacji tej przechowywanej w pamięci i przetwarzanej przez nią niewiedzy z obecnym stanem rzeczy.

Jeśli zgodzić się, że przebiegające w tym rytmie rozpoznawanie i interpretowanie przez Wiktora znaków dawniej nierozpoznanych i niezinterpretowanych jest poszukiwaniem prawdy, można czytać *Panny z Wilka* jako opowiadanie o jej naturze i istocie. W taki więc sposób, w jaki Deleuze czyta *W poszukiwaniu straconego czasu*. Filozof poświęca temu pojęciu wiele uwagi i wiele miejsca, właściwie za każdym razem ściśle łącząc je z pojęciem znaku (znaków). Poszukiwanie prawdy to – by rzecz najkrócej – poszukiwanie i odczytywanie sensu znaku (znaków).

⁶ To inne rozwiązanie (fabularne) nie przeczy istotnej bliskości obu utworów. Anna Saignes – uznając concept „panien z Wilka” za aluzyjny ślad motywu „zakwitających dziewcząt”, za jedną z ważniejszych aluzji wobec powieści Prousta w opowiadaniu Iwaszkiewicza – dokonuje w przekonujący sposób porównania „kolektywnych” portretów tych „grup”. Por. Anna Saignes, *À l'ombre des demoiselles de Wilko*.

Deleuze podkreśla w szczególności czasowy wymiar takiego poszukiwania i odczytywania czy – mówiąc inaczej – zdobywania wiedzy.

Wszelkie rozszyfrowywanie znaków – jak w podobny sposób uczy powieść Prousta i opowiadanie Iwaszkiewicza – nieodmiennie dokonuje się w czasie. Prawda jest zawsze prawdą zanurzoną w czasie:

Poszukiwanie utraconego czasu jest w istocie poszukiwaniem prawdy. Jeśli nazywa się ono poszukiwaniem utraconego czasu, to tylko dlatego, że prawda ma istotny związek z czasem. Zarówno w miłości, jak w naturze czy sztuce nie chodzi o przyjemność, lecz o prawdę. Można wręcz powiedzieć, że wszystkie nasze przyjemności dotyczą odkrywania prawdy. (PZ 19)

Szukać prawdy to interpretować, rozszyfrowywać, rozwikływać. Jednak owo „rozwikływanie” pokrywa się z rozwojem samego znaku. Oto dlaczego *Poszukiwanie* ma zawsze charakter czasowy, a prawda jest zawsze prawdą czasu. (PZ 20)

O tym [...], że istnieją prawdy czasu, który tracimy, dowiadujemy się na samym końcu, na skutek długotrwałej nauki. (PZ 24)

Jeśli czas odgrywa tak wielką rolę w *Poszukiwaniu*, to dlatego, że wszelka prawda jest prawdą czasu. *Poszukiwanie* jest przede wszystkim poszukiwaniem prawdy. (PZ 91)

Prawdy poszukujemy w czasie, ograniczeni i przymuszeni. (PZ 94)

W procesie tego poszukiwania szczególne znaczenie ma percepcja ludzkich twarzy, ludzkich ciał:

Istnieją znaki zmuszające nas do przemyślenia czasu utraconego, czyli upływu czasu, unieważnienia tego, co było, przemiany istnień. Jest to objawienie związane z ponownym oglądaniem ludzi, których kiedyś znaliśmy, gdyż ich twarze, pozbawione dawnej zwyczajności, noszą na sobie w stanie czystym znaki i efekty czasu, który zmienił je nie do poznania. Czas, by można go było ujrzeć, „poszukuje ciał i gdziekolwiek je spotka, bierze w swoją władzę, by służyły jego latarni czarnoksiężskiej”. (PZ 21)

Wraz ze znakami miłości wkraczamy w czas utracony: czas, który odmienia osoby i rzeczy i który skazuje je na przemijanie. Nadal mamy tu do czynienia z prawdą, z prawdami owego utraconego czasu. (PZ 85)

Zdanie mówiące o „latarni czarnoksiężskiej”, które jest cytatem z *W poszukiwaniu straconego czasu*, można bezpośrednio odnieść do *Panien z Wilka* – na tym, czyli na odkryciu przemiany twarzy i ciał polega przecież jedno z najważniejszych doświadczeń Wiktora, jedno z najważniejszych odkryć prawdy czasu.

Tak więc „sensy zwinięte w znakach” (PZ 94) miłości, jej „niejasne znaki i zwinięte sensy” (PZ 102) pozostają nierozpoznane i czekają na rozpoznanie – w formie czy to objawień, czy to rozczarowań – piętnaście lat. W planie biografii Wiktora to rozpoznanie przychodzi jednak za późno. W sposób szczególny – bo równocześnie jakby dosłowny i metaforyczny – to „spóźnienie” wyraża scena wspominania jednej z siostr – zmarłej Feli:

„Dlaczego nie przechodzisz?” Albo może: „Dlaczego nie przychodzisz?” Przeszedł, ale za późno, już to wszystko, co mogło na niego czekać, stało się popiołem. (PW 176)

Ta kluczowa scena zdaje się ilustrować i potwierdzać słowa Deleuze'a:

[...] gdy chodzi o miłość, prawda zawsze przychodzi zbyt późno. Czas miłości jest czasem utraconym, albowiem znak rozwija się niejako równoległe do znikania „ja”, odpowiadającego jego sensowi. (PZ 85–86)

Ale przecież jakaś prawda zostaje w końcu odnaleziona. Jakaś – bo już nie całkiem tamta, sprzed piętnastu lat, lecz ta obecna, przez którą tamta tylko prześwituje. Odczytane w taki sposób *Panny z Wilka* przedstawiają się jako opowiadanie o znakowej naturze miłości i czasowej istocie prawdy. Tak przynajmniej jak za Proustem rozumie je – i tę naturę, i tę istotę – Deleuze.

4.

W późnym wierszu *Stary poeta* (pochodzącym z tomu *Mapa pogody*) Iwaszkiewicz zapisuje w imieniu swoim i żony – autorki szkiców o powieści Prousta, której nie udało się zrealizować zamiaru przetłumaczenia jej w całości:

Byliśmy kiedyś młodzi
[...]
zachłystywaliśmy się Proustem⁷

Śladem i świadectwem tego lekturowego „zachłyśnięcia się”, tego wspólnego zachwyty pozostają *Panny z Wilka*. Ale – w zaproponowanej wykładni – jako opowiadanie nie o czasie, przemijaniu, pamięci, lecz o poszukiwaniu prawdy, nie o przeszłości, lecz o przyszłości.

Bo przecież cały pobyt Wiktora w Wilku po piętnastu latach – cała jego spóźniona edukacja – ostatecznie służy przyszłości:

[...] po raz pierwszy od przyjazdu pomyślał o swojej pracy w Stokroci. Ciężka była, ale wydała mu się portem rzeczy trudnych, wybranych decyzją i określonych. A to, co otaczało go tutaj wokół, z radosnych możliwości przeradzało się nagle w chimery nie popelnionych win. (PW 190)

Myśli już teraz tylko o swojej pracy, do której ma wrócić [...]. (PW 211)

Na takie ukierunkowanie wskazują ostatnie zdania opowiadania, rozstrzygające sens całości:

Krok Wiktora, w miarę jak odchodził, stawał się mocniejszy i pewniejszy. Głowa wznosiła się do góry, a gdy wchodził na stację, machał już wesoło swoją teczką, myśląc o tym, co tam Janek w Stokroci przez te trzy tygodnie robił. (PW 214)

W świetle tych fragmentów Wiktor myślowo znajduje się coraz bardziej poza Wilkiem. Wilkowski dom przestaje go interesować – mentalnie się z nim rozstaje czy – trzeba powiedzieć ostrożniej – przynajmniej tak mu się na razie wydaje.

⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Mapa pogody*, Warszawa: Czytelnik 1977, s. 69–70.

Wprawdzie dostępuje poznania i odkrywa prawdę, ale w tych doświadczeniach wyraża się prawidłowość wskazana przez Deleuze'a: „[...] pojmujemy ją [«prawdę czasu utraconego»] dopiero wtedy, gdy przestanie nas już interesować, gdy «ja» interpretatora, Ja kochające już znikło” (PZ 85).

Konkluzja jest zatem taka, że inspirująca obecność powieści Marcela Prousta zaznacza się w *Pannach z Wilka* na różnych planach tego opowiadania czy też może być różnie odnajdywana i rozumiana. Tym razem zaproponowana przez Gilles'a Deleuze'a lektura *W poszukiwaniu straconego czasu* otworzyła możliwość takiego odczytania opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza, które określają pojęcia znaku i prawdy, miłości i przyszłości. Lektura jedna z nieskończenie wielu możliwych, choć dzięki sile argumentacji filozofa wielce sugestywna i przekonująca. I – jak próbowałem dowieść – pozwalająca przenieść się na interpretację czy zastosować do interpretacji *Panien z Wilka*.

References

- Czapska Maria, *Dwa opowiadania Iwaszkiewicza*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 9.
Deleuze Gilles, *Proust i znaki*, przeł. Michał Paweł Markowski, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2000.
Domagalski Jerzy, *Proust w literaturze polskiej do 1945 roku*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 1995.
Iwaszkiewicz Jarosław, *Mapa pogody*, Warszawa: Czytelnik 1977.
Iwaszkiewicz Jarosław, *Opowiadania*, t. 1, Warszawa: Czytelnik 1979.
Saignes Anna, *À l'ombre des demoiselles de Wilko (Jaroslaw Iwaszkiewicz a-t-il bien lu Proust?)*, „Revue de littérature comparée” 2003, nr 3 (307).